

PAUza

Akademicka



Tygodnik Polskiej Akademii Umiejętności

Nr 26

Kraków, 19 lutego 2009

Wręczenie Nagrody im. Jerzmanowskich

Szanowni Państwo,

W imieniu Polskiej Akademii Umiejętności witam wszystkich bardzo serdecznie.

Szanowni Państwo,

Spotykamy się w tym naładowanym historią miejscu, aby z należytą powagą, ale i z radością, uczcić wielką chwilę odnowienia nagrody im. Erazma i Anny Jerzmanowskich. Spotykamy się w stulecie śmierci jej fundatora, postaci wielkiego formatu, gorącego patrioty i szczodrego dobroczyńcy. Człowieka, który całe życie pomagał bliźnim, a na koniec swoją fortunę oddał Ojczyźnie.

Nagroda im. Erazma i Anny Jerzmanowskich, ustanowiona testamentem Erazma Jerzmanowskiego (z 25 kwietnia 1908 roku) i przekazana do realizacji Polskiej Akademii Umiejętności, była prawdziwie wielkim dziełem. Nie tylko ze względu na swoją wartość. Bo wysokość nagrody jest ważna, ale o jej randze decydują przede wszystkim laureaci. A trudno znaleźć w polskiej nauce, kulturze i w działalności społecznej nazwiska większe od takich jak Metropolita Adam Sapieha, jak Henryk Sienkiewicz i Jan Kasprówic, jak Napoleon Cybulski i Aleksander Brückner, jak Ignacy Paderewski. Gdyby nie klęski historyczne, Nagroda Jerzmanowskich byłaby dziś nie tylko najbardziej prestiżową, ale i najwyższą nagrodą przyznawaną w naszym kraju. Niestety, nic jej nie zostało oszczędzone. Najpierw zredukowała ją pierwsza wojna światowa, potem lata hiperinflacji, wreszcie druga wojna światowa położyła jej kres. Wydawało się, że ostateczny, tak jak i ostateczny miał być kres Polskiej Akademii Umiejętności, planowany przez powojenne władze.

Ale odrodzona po upadku komunizmu Akademia nigdy nie zapomniała o wielkim darze Erazma Jerzmanowskiego. Nasze wieloletnie starania znalazły jednak pozytywny oddźwięk dopiero u Pana Marszałka Małopolski Marka Nawary, który znajduje się wśród nas i któremu należą się teraz solenne brawa za podjęcie decyzji o odnowieniu nagrody, nagrody – warto podkreślić OGÓLNOPOLSKIEJ. Pan Marszałek był pierwszym, który natychmiast zrozumiał jak wielki ładunek pozytywnych emocji i szczerego patriotyzmu może uruchomić akt odnowienia nagrody, dowodzący przecie, że wielkie czyny nie są zapomniane, że trwają, oddziałując nawet

po latach i to pomimo tragicznych przeciwności losu. Że Polska PAMIĘTA.

Regulamin odnowionej nagrody, wzorowany na zapisie testamentowym Erazma Jerzmanowskiego, nakazuje przyznać ją osobie, która *poprzez swoje prace literackie, naukowe lub humanitarne, dokonywane z pożytkiem dla ojczyznoego kraju, potrafiła zająć wybitne stanowisko w społeczeństwie polskim*. Uznając, że Erazm Jerzmanowski był przede wszystkim wielkim filantropem, jury nie miało wątpliwości, że pierwszą po odnowieniu nagrodę należy przyznać za działalność humanitarną. A w tej konkurencji nie było też żadnej wątpliwości, że pierwszym kandydatem jest Pani Janina Ochojska-Okońska. Osoba o wielkim sercu i wielkiej sile moralnej, której nie muszę tutaj przedstawiać. Dodam, że i w tym względzie nawiązujemy do tradycji: wszak pierwszą nagrodę w 1915 roku otrzymał – z podobnym uzasadnieniem – metropolita krakowski, książę Adam Sapieha.



fol. Bogdan Zimowski

Kończąc, chciałbym wyznać – o ile Państwo jeszcze tego nie zauważyli – że jestem naprawdę wzruszony, mogąc uczestniczyć – w siedemdziesiąt lat po ostatnim wręczeniu nagrody – w tym radosnym wydarzeniu. Dziękuję gorąco profesorowi Janowi Ostrowskiemu, Dyrektorowi Zamku Królewskiego na Wawelu, za wspaniałą oprawę dzisiejszej uroczystości. Jeszcze raz wyrażam uznanie Panu Marszałkowi za Jego szczęśliwą decyzję, a szanownej Laureatce życzę dalszych sukcesów w wielkim dziele, które z taką energią prowadzi.

ANDRZEJ BIAŁAS
Wawel, 9 lutego 2009



Partnerem czasopisma jest Miasto Kraków

Eminencjo Księżę Kardynale,
Wielce Szanowni Państwo,
Droga Laureatko,

Odnowienie Nagrody im. Anny i Erazma Jerzmanowskich z udziałem Województwa Małopolskiego w pewien symboliczny sposób odnosi się do tych wartości i tych tradycji, które w Małopolsce zawsze były i są nad wyraz silnie reprezentowane. Małopolanie czcząc pamięć Erazma Jerzmanowskiego wielkiego uczonego, przedsiębiorcy i filantropa dostrzegają w tej postaci wzorzec człowieka renesansu. Wzorzec ten ze względu na naszą historię jest szczególnie przez nas akceptowany, odnosi się, bowiem do tej części naszych dziejów, które wybitnie pozytywnie zaznaczyły się w świadomości Polaków.

Przyczyniając się do odnowienia Nagrody im. Anny i Erazma Jerzmanowskich — Nagrody, która ma charakter ogólnopolski — a nazywana jest także Polskim Noblem Województwo Małopolskie potwierdza, że jest ważnym regionem stanowiącym liczący się podmiot polityki państwowej, a także polityki europejskiej. Nie jest tajemnicą, że wszystkie nasze wysiłki skupiamy na celu, jakim jest stworzenie z Małopolski Europejskiego Regionu Wiedzy.

Nagroda im. Erazma i Anny Jerzmanowskich pod Patronatem Województwa Małopolskiego ma także pewien bardzo ważny wymiar promocyjny dla idei samorządności. Chcę powiedzieć, że począwszy od budowania regionów po reformie ustroju politycznego Państwa, po długim czasie poszukiwania wolności, budowanie tożsamości samorządowej polegało na wdrażaniu zasady pomocniczości. Dzisiejsze spotkanie oraz osoba Laureatki Nagrody im. Anny i Erazma Jerzmanowskich, jej działalność, bardzo mocno w tę zasadę pomocniczości się wpisują. Wymiar symboliczny ma także data dzisiejszego spotkania w setną rocznicę śmierci Fundatora Nagrody — Erazma Jerzmanowskiego. Samorząd regionalny ma dziesięć lat. Łączą się, zatem rocznice: odzyskania przez Polskę wolności w 1989 roku i ustanowienia samorządu regionalnego w 1999 roku.

Samorząd regionalny Małopolski jest fundatorem kilku różnych nagród. Nagroda im. Anny i Erazma Jerzmanowskich jest jednak wśród nich najważniejsza. Pomysł odnowienia Nagrody zrodził się podczas mojej rozmowy z Panem Profesorem Białasem i Panem Profesorem Wyrozumskim. Dzisiaj w tym ważnym dla wszystkich Polaków miejscu – na Zamku Królewskim na Wawelu możemy radować się, że odnowiliśmy tak ważne dzieło Polaka, który dostrzegał w swoim życiu wielość ważnych aspektów, a jeden, zapewne najważniejszy, to ten ogromny wymiar humanitarny. Panowie Profesorowie, myślę tak, że pewnie nie odnowilibyśmy tej Nagrody, gdyby do tego naszego spotkania i naszej rozmowy nie doszło. Ale nie odnowilibyśmy jej także, gdyby Sejmik Województwa Małopolskiego nie nadał Nagrodzie im. Erazma i Anny Jerzmanowskich statusu nagrody pod patronatem Województwa Małopolskiego. Kończąc, pozwolę sobie wyrazić nadzieję, że Nagrodę im. Erazma i Anny Jerzmanowskich będziemy mogli wręczać corocznie, o czym także i przed tym spotkaniem była mowa.



fol. Bogdan Zimowski

Serdeczne gratulacje, droga Laureatko, jak przeczytałem, droga Janko. Dziś wszyscy mamy tremę. Panie Profesorze, pozwolimy sobie razem wręczyć tę nagrodę. Wszystkiego dobrego.

MAREK NAWARA
Marszałek Województwa Małopolskiego

Wawel, 9 lutego 2009



fol. Bogdan Zimowski

W stulecie śmierci Erazma Józefa Jerzmanowskiego

Skazano go na zapomnienie. Dziewiętnastoletni uczestnik powstania styczniowego z ziemiańskiej rodziny spod Kalisza, który po studiach w Paryżu, jako inżynier, został wysłany w 1873 r. przez francuskie przedsiębiorstwo gazownicze do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, dzięki własnym wynalazkom i niezwyklej przedsiębiorczości, „oświetlił Amerykę”, dorabiając się w ciągu trzynastu lat na amerykańskiej ziemi wielkiej fortuny. Nie przystawał do wzorców socjalistycznego wychowania. Ani jego wielkie serce patrioty i społecznika, skoro był bardzo wyraźnej katolickiej orientacji, ani wreszcie stworzona przez niego Fundacja „polskiego Nobla”, która miała promować jednostki wybitne, nie budziły większego zainteresowania. Polska Akademia Umiejętności, która była depozytariuszem jego wielkiej idei i dysponentem stworzonej przez niego Nagrody, utraciła w 1952 roku – w warunkach przymusu – wszelką możliwość działania.



fot. Bogdan Zimowski



fot. Bogdan Zimowski

Pamięć Erazma Józefa Jerzmanowskiego zaczęło przywracać najpierw założone w połowie 1989 r., noszące imię tego wielkiego Polaka, Towarzystwo Przyjaciół Prokocimia, a z kolei reaktywowana w listopadzie 1989 Polska Akademia Umiejętności. Staraniem Towarzystwa udało się proklamować rok 2009 rokiem Jerzmanowskiego, w związku z setną rocznicą jego śmierci, a usiłowania Polskiej Akademii Umiejętności o przywrócenie „Nagrody Erazma i Anny Małżonków Jerzmanowskich” znalazły zrozumienie u Marszałka Województwa Małopolskiego Marka Nawary oraz Sejmiku Małopolskiego i doprowadziły do ufundowania przez Województwo Małopolskie tej bardzo prestiżowej Nagrody, która zresztą ma być przyznawana każdego roku, zgodnie z testamentem Jerzmanowskiego – za działalność literacką, naukową i humanitarną.

Obchody stulecia śmierci wielkiego Polaka, zorganizowane wspólnie przez Towarzystwo Przyjaciół Prokocimia i Polską Akademię Umiejętności, przypadły na dni 6-9 lutego 2009. W piątek 6 lutego odbyło się na Cmentarzu Rakowickim w Krakowie uroczyste złożenie kwiatów przy grobowcu Jerzmanowskich, w sobotę 7 lutego, dokładnie w stulecie śmierci naszego bohatera, odbyła się w siedzibie Polskiej Akademii Umiejętności poświęcona

jego pamięci sesja naukowa. Na jej program złożyły się referaty: prof. Stanisław Grodziski, *Weterani powstania styczniowego w Galicji*; dr Tomasz Ścieżor, *Ludzie, którzy tworzyli Prokocim*; inż. Roman Rozlachowski (prezes Towarzystwa Przyjaciół Prokocimia), *Erazm Jerzmanowski – przedsiębiorca i społecznik*; dr Bernadeta Wilk, *Z dziejów Fundacji Jerzmanowskich*; dr Tomasz Skrzyński, *Laureaci Nagrody Jerzmanowskich*; mgr Jerzy Żmudziński, *Zespół parkowo-pałacowy Jerzmanowskich w Prokocimiu*. Sesja spotkała się z dużym zainteresowaniem licznie zebranych gości. W niedzielę 8 lutego w zespole parkowo-pałacowym w Prokocimiu, w Kościele Rektoralnym OO. Augustianów, Metropolita krakowski ks. kardynał Stanisław Dziwisz odprawił Mszę św. w intencji Erazma Józefa Jerzmanowskiego. Z uroczystością połączone było poświęcenie sztandaru Towarzystwa Przyjaciół Prokocimia. Wreszcie w poniedziałek 9 lutego odbyło się w Sali Senatorskiej Zamku Królewskiego na Wawelu uroczyste wręczenie przez Marszałka Marka Nawarę i Prezesa PAU Andrzeja Białasa Nagrody im. Erazma i Anny Jerzmanowskich, ufundowanej – jak powiedziano – przez Województwo Małopolskie. Pierwszą po 70 latach przerwy Laureatką była bohaterka działań humanitarnych Pani Janina Ochojska-Okońska. Niezwykle ciepła i przyjazna atmosfera tej uroczystości, która zgromadziła wiele znanych postaci nie tylko z Krakowa, potwierdziła głęboki sens odtworzenia „polskiego Nobla”, Nagrody im. Erazma i Anny Jerzmanowskich.

JERZY WYROZUMSKI



fot. Bogdan Zimowski

Szanowni Państwo, Drodzy Przyjaciele,

czuję się naprawdę zaszczycona i jestem wzruszona tym niezwykłym wyróżnieniem. Pomyślcie może Państwo, że takie słowa wypowiada każdy, kto otrzymuje nagrodę lub wyróżnienie. I prawdą jest, że takie słowa wypowiadałam otrzymując na przykład medal św. Jerzego, nagrodę im. Ks. Tischnera czy Order Uśmiechu. Każda z tych nagród była znakiem uznania dla pracy na rzecz dobra innych i uważam, że takich wyróżnień nigdy nie jest za dużo. Warto pokazywać ludzi i dzieła, których celem jest budowanie dobra. Za wiele mówi się dzisiaj o złu, co sprawia wrażenie, że żyjemy w świecie przepelnionym chciwością, agresją i obojętnością.

Nagroda im. Erazma i Anny Jerzmanowskich przyznawana przez Polską Akademię Umiejętności jest czymś więcej niż tylko nagrodą. Jest powrotem do pięknej tradycji, którą zapoczątkowała darowizna Erazma Jerzmanowskiego na rzecz PAU, umożliwiając w ten sposób nagradzanie Polaków, którzy wyróżniają się w dziedzinach naukowych, w kulturze czy dobroczynności. W tym czasie Polska była pod zaborami. Stworzenie nagrody, „polskiego Nobla”, która była wielkim zaszczytem i poważną nagrodą finansową – 12 kg złota – umożliwiającą wyróżnianie wielkich Polaków, było w tym czasie czynem patriotycznym. Dzisiaj Polska jest niepodległa, ale nie zapominajmy, że cieszymy się wolnością dzięki postawie naszych przodków, dla których Ojczyzna i jej dobro było stawiane na pierwszym miejscu i stanowiło podstawę zachowań etycznych. Te wartości są nam dzisiaj bardzo potrzebne, a Nagroda im. Erazma i Anny Jerzmanowskich jest dobrą okazją do przypomnienia o tym.

Pierwszym laureatem „polskiego Nobla” był w 1915 roku książę Adam kardynał Sapieha. W ten sposób doceniono działalność stworzonego przez Niego komitetu ratunkowego dla dotkniętych klęską wojny. We wznowionej edycji nagrody PAU postanowiła nagrodzić również działacza społecznego, co jest nawiązaniem do tradycji, ale również jest znakiem dzisiejszych czasów.

Powszechny dostęp do informacji powoduje m. in. to, że dociera do nas więcej wiadomości o wojnach, klęskach żywiołowych, nędzy i innych tragediach. My akurat żyjemy w tej bezpieczniejszej części świata, ale i nam nieobcy jest lęk o naszą przyszłość i bezpieczeństwo. I coraz bardziej zależą one od sytuacji na świecie. Sytuacja w najbiedniejszych krajach świata powoduje, że do naszej bogatej części próbują dostać się, coraz liczniej, ludzie mający nadzieję znaleźć u nas dostęp do dóbr takich jak woda, jedzenie, edukacja czy opieka medyczna. Nasza część świata czuje się zagrożona zarówno przez migrację, jak również przez wojny czy terroryzm. Dlatego nam wszystkim, obywatelom Ziemi, potrzeba solidarności społecznej, która jest jedynym sposobem osiągnięcia pewnej równowagi i sprawiedliwości społecznej. Świat stał się mały i chcemy czuć się w nim bezpiecznie. Osiągnąć to możemy tylko przez wspieranie tych, którzy cierpią z powodu klęsk, wojen czy skutków przedłużających się konfliktów. Wierzę, że przez wspieranie tych społeczeństw w możliwości rozwoju, odbudowujemy godność człowieka i możliwość dla wszystkich życia w pokoju. Dając dostęp do wody, wspierając lokalną produkcję żywności, tworząc dostęp do edukacji i ochrony zdrowia, budujemy dobro dla innych i tym samym dla nas – bezpieczny, zrównoważony świat i proste szczęście każdego człowieka.

Tak rozumiem wyróżnienie, którym zaszczycała mnie Polska Akademia Umiejętności i przyrzekam, że wszystkie swoje siły i umiejętności wykorzystam na budowanie dobrego, bezpiecznego świata poprzez służbę drugiemu, potrzebującemu człowiekowi.



fol. Bogdan Zimowski

100 000 złotych, które są dodatkiem do tego wyróżnienia przeznaczam na pomoc ofiarom konfliktu w Gazie i edukację dziewcząt w Afganistanie.

Bardzo dziękuję za obecność na tej uroczystości moich przyjaciół i ludzi, którym bardzo wiele zawdzięczam. Są wśród nas pracownicy i wolontariusze Polskiej Akcji Humanitarnej, żałuję, że jest ich tak mało z nami. Niestety Sala Senatorska na Wawelu jest za mała, żeby pomieścić tych wszystkich, których chciałabym widzieć dzisiaj razem. Ta nagroda jest naszym wspólnym osiągnięciem i bardzo Wam za nie dziękuję.

Dziękuję kapitule Nagrody za wybór mojej osoby do tak wielkiego zaszczytu, dziękuję panu Marszałkowi, który umożliwił jej sfinansowanie.

Na koniec chcę się z Państwem podzielić jeszcze jedną refleksją dotyczącą nagrody im. Erazma i Anny Jerzmanowskich. Kiedy dowiedziałam się o przyznanej mi nagrodzie, zapragnęłam dowiedzieć się czegoś więcej o Erazmie Jerzmanowskim. Pod koniec XIX wieku miał trzecią co do wielkości fortunę w Stanach Zjednoczonych; był specjalistą od gazownictwa i znany był jako „człowiek, który oświetlił Amerykę”. Jednocześnie wspierał najróżniejsze dzieła: finansował działalność naukową, kulturalną i oświatową wśród polskiej emigracji, zbudował kościół katolicki w Nowym Jorku. W Polsce wspomagał najbiedniejszych i robił to w „nowoczesny” sposób, tzn. nie karmił, a dawał działki czy materiały na budowę domu, ufundował wawelskie witraże Mehoffera, wspierał szkoły oraz różne dzieła dobroczynne m. in. Brata Alberta. Ta lista jest jeszcze dłuższa. Poznając jego życie i dzieło pomyślałam o tym, co pozostaje po człowieku. Nie ma już lamp gazowych, nie istnieją już fabryki, które były jego własnością, nie ma domów, w których mieszkał, ale żyją jego dzieła dobroczynne. Chciałabym, aby postać Erazma Jerzmanowskiego była okazją do refleksji dzisiejszych biznesmenów budujących swoje fortuny. Czy myślą o tym, co po nich pozostanie za 100 lat?

Warto dzielić się, warto dawać z siebie jak najwięcej, warto pomagać bliźniemu i budować dobro w świecie. *...Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili...*

JANINA OCHOJSKA-OKOŃSKA
Wawel, 9 lutego 2009

zaPAU

Rembrandt – 1947

Przytaczamy fragmenty notatek z podróży Janiny Kraupe¹. Dotyczą jej percepcji obrazów Rembrandta w Kopenhadze i w Holandii, podczas podróży tam wiosną 1947. Są interesujące również dlatego, że dwudziestokilkuletnia wówczas Autorka – dzisiaj znana malarka i członkini PAU – po raz pierwszy zobaczyła wielkie malarstwo. Jest to zapis zdarzenia jej wrażliwej, artystycznej osobowości i malarstwa Rembrandta. Fragmenty zamieszczamy za zgodą Autorki i „Cricoteki” (Red.).

Kopenhaga – Muzeum Narodowe. Babka Rembrandta – ziemia i czernie, zielonkawa twarz, głęboka czerwień rękawa, dwa świecące akcenty ręki i dolnej partii twarzy – nie ma malarstwa poza tym obrazem – jest jeszcze piękny młodzieniec i dziewczyna z kwiatkiem, Chrystus z uczniami – ale oczy wracają do starej kobiety.

Haga – [...] Rembrandt – nagłe wzruszenie – brązy, od najbardziej matowych do zupełnie złotych – stary człowiek, którego się nie pamięta z rysów twarzy, lecz którego mistyczna i dojrzała mądrość promieniuje świetlistymi grudkami farby na wyłaniającym się z mroku półkolu: twarzy, ramienia i ręki.

Rembrandt ma bardzo ciekawy sposób komponowania – pion środkowy przechodzi przeważnie przez granicę światła – akcent jasny jest nieduży, formą zbliżoną do ucha, w cieniu mającą ciepłe trójkąty, dalekie echa światła. Płaczący król Saul – powtórzenie tej samej konstrukcji na poziomym prostokącie. Tajemnicze oczy grającego chłopca w cieniu, ręce ze strunami w świetle są wzruszającą muzyką promiennego trójkąta: ukrytego za zaślona płaczącego króla. Nasycona ciepłem ludzkiego uczucia pochylona głowa, przecięta czarnym pionem kotary. Apoteoza człowieczego cierpienia wibrująca złotem.

Rembrandt w Rotterdamie – portret mężczyzny – same czerwienie i brązy, biel prawie szara, ale niezwykle silna. Cynobry na ramieniu mają świetlistość laserunków. Bogactwo tonów jest uzyskane poprzez zmienne operowanie tym samym kolorem, laserowanie go, rozpraszanie, skupianie aż do płomiennej intensywności. Ugrowa ręka przesłonięta jest chłodnym brązem, różę twarzy sąsiadują z gwałtowną czernią oczu.

Portret małego Tytusa – cały ugrowy, od chłodnych, złotych światła do zielonawych ziemi w cieniach, matowych i poważnych. Mały, świetlisty Tytus – wpatrzony przed siebie, namyślony nad mądrością książki przed nim leżącej, smutne dziecko wsłuchujące się w ciszę mrocznego tła.

Rembrandt miał zawsze bardzo jasną koncepcję każdego obrazu – kolorystyczna gama zawsze inna, mimo że różnice mogą być minimalne – temat czerwień czy brązów, ale za każdym razem inne położenie farby, niepowtarzalne użycie wszystkich środków malarskich..

Amsterdam – Muzeum Narodowe [...] *Żydowska narzeczona* Rembrandta – skupiona cisza zmurszałych i wilgotnych brązów, w której plamy miękkiej, ciepłej czerwień, złoto-zielonych światła są niespokojnymi z miłości uderzeniami serca żydowskiej narzeczony. Tło w obrazach Rembrandta jest zawsze nasycone duchową atmosferą ludzi, którzy swą bliskością obdarzają je wyrazem własnych stanów psychicznych. W *Żydowskiej narzeczony* jest całe drgające, przepięknie uczuciem wsłuchanej w bicie serca pary. W autoportrecie starego Rembrandta jest spokojną i głęboką zielenią świadomości spraw wiecznych. W samotnym Jeremiaszu jest płonącym zimnym blaskiem objawienia, wyłaniającym się z gorących brązów kryjących w sobie tragedię ludzkiego życia. W portretach Tytusa i czytającej matki jest już matową czernią śmierci czekającej poza jasnością książki i płomieniem dogasającej świecy.

Portret starego Rembrandta – czas zatrzymał się, patrzący w oczy malarza razem z nim przestępuje próg wieczności. Odchodząc z życia, odwraca się na chwilę ukazując tragizm twórcy, który musi opuścić swoje obrazy. Smutek tkwiący w znikomości wszystkich rzeczy związanych z materią – obraz żyje we wzruszeniu ludzi, patrzących na niego. Dziwna bliskość autora – obecność niezależna od czasu jego odejścia. Kolor, o którym trudno nawet mówić, tak jest wysublimowany – przez ledwie czerwone i srebrne pasma czapki, przez lekką zieloność włosów, złocistość twarzy, czerń sukni, słyszy się już tylko muzykę zaświatów.

Jest tyle pięknych obrazów, obok których przystaje się z podziwem, niewiele takich, które tkwią we wspomnieniu jak świadectwo utraconego raju. *Cech sukienników* Rembrandta jest ciekawym obrazem, ale sprzeczności charakterów, przeciążenie psychologizmem, są męczące. Interesująca wielka, czarna plama skupionych ubrań i kapeluszy, ale puste tło nie wiąże twarzy – mądrych i zamyślonych. Błądzi się wzrokiem od jednego portretu do drugiego i zagadkowe życie wewnętrzne tych ludzi zmusza do szukania w ich oczach rozwiązania obrazu. *Warta nocna* jest podobna – dwie duże świecące plamy przegrodzone czarnym kapitanem na środku obrazu – ten trójdźwięk dominuje, ale z cienia wyłania się pełno głów szarych i czerwonych, uciekający człowieczek wprowadza niezrozumiały zamęt. Do obrazu widz zbliża się i oddala obserwując zmienne działanie skrótów oraz barw poddanych subtelnym laserunkom [...]

JANINA KRAUPE

¹ Janina Kraupe, *notatki z podróży*, Cricoteka, Kraków 2008.